

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: czwartek, 13, czerwiec 2024 13:17

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 943

Jak wynika z kontroli przeprowadzonej przez NIK, za stratę ok. 6 mln zł, które zostały przeznaczone na prace budowlane jest odpowiedzialny nieistniejący już Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych (ŚZMiUW) w Katowicach. Zrealizowanie inwestycji w tym konkretnym miejscu, m.in. z powodu uwarunkowań geologicznych wymagało najwyższej staranności na wszystkich etapach – projektowania, realizacji i eksploatacji tamy, jednak zdaniem NIK katowicki urząd tej staranności nie dochował.

Tama dopuszczona do użytku w 2014 r. miała pełnić dwie podstawowe role - zapewnić mieszkańcom wodę pitną i ochronę przeciwpożarową, a dodatkowo chronić przed powodzią tereny położone poniżej. Ostatecznie zaporą nigdy nie pełniła żadnej z tych funkcji. Od początku jej konstrukcja budziła wątpliwości, a użytkowanie zgodnie z przeznaczeniem stwarzało potencjalne zagrożenie katastrofą budowlaną.

Już z pierwszej ekspertyzy przeprowadzonej w 2015 r. wynikało, że stan obiektu uniemożliwia jego normalne napełnienie. Z tego powodu w zbiorniku przez cały czas utrzymywany był stan minimalny, jednak podczas intensywnych opadów deszczu w sposób niekontrolowany napełniał się samoczynnie. Doszło do tego trzykrotnie – w październiku 2016 r., we wrześniu 2017 r. i maju 2019 r. Napór wody powodował uszkodzenia tamy - pęknięcia, osunięcia, przesiąki i wypływy wody pod ciśnieniem. Uszkodzenia te były sukcesywnie usuwane, prowadzono także badania kierunków przepływu wody, stateczności tamy oraz przyczyn braku jej stabilności.

Na realne zagrożenie przerwania tamy nie trzeba było jednak długo czekać. W maju 2019 r. podczas gwałtownych ulew zbiornik błyskawicznie wypełnił się wodą, a sytuacja była na tyle poważna, że sztab kryzysowy w Wilkowicach zarządził ewakuację mieszkańców. Mimo to, władze gminy zaskarżyły decyzję Regionalnego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego z czerwca 2019 r. dotyczącą demontażu tamy. Ze względu na toczące się postępowania administracyjne, prace rozbiórkowe rozpoczęły się w 2021 r.

Łączny koszt budowy i demontażu zapory to ponad 8 mln zł, nie licząc kwot wydawanych na ekspertyzy i badania przeprowadzane w trakcie funkcjonowania tamy. Na samą rozbiórkę zbiornika, która zdaniem NIK była racjonalna ze względu na konieczność zapewnienia mieszkańcom bezpieczeństwa, wydano ponad 2 mln zł.

Z powodu zbyt małych zasobów wody pitnej i ze względu na konieczność zapewnienia okolicznym mieszkańcom ochrony przeciwpożarowej, w 1999 r. do Strategii Rozwoju Gminy Wilkowice wpisano wybudowanie zbiornika pełniącego istotne funkcje w jej systemie wodnogospodarczym. Miejscowe władze zdecydowały, że zaporą powstanie w zlewni potoku Zimnik, zapewniając najkorzystniejsze pod względem topograficznym warunki retencjonowania wody. Ostateczna decyzja o lokalizacji miała zapaść po wykonaniu szczegółowych badań hydrogeologicznych i po przeanalizowaniu innych propozycji.

We wrześniu 2002 r. gmina zleciła wykonanie projektu budowlano-wykonawczego zapory i zbiornika retencyjnego spółce, która wcześniej zrealizowała kilkanaście inwestycji o podobnym charakterze. Projektanci, powołując się na wynik prac geologicznych, zaproponowali zmianę lokalizację tamy. Ze względu na osuwiskowy charakter gruntu w rejonie zlewni potoku Zimnik, wskazali potok Wilkówka. Według raportu oddziaływania na środowisko z maja 2004 r., przedsięwzięcie było nieszkodliwe dla środowiska i mogło powodować co najwyżej krótkotrwałe i lokalne uciążliwości dla ludzi i środowiska w trakcie budowy (ograniczone do terenów, w których w danym momencie będą prowadzone prace).

W 2005 r. miejscowe władze uzyskały wszystkie niezbędne decyzje administracyjne i pozwolenia, a na

zakup gruntów pod zbiornik retencyjny oraz kompleksowe przygotowanie dokumentacji wydały 641 tys. zł. Ponieważ jednak gmina nie miała możliwości ubiegania się o dofinansowanie na realizację inwestycji, Wojewoda Śląski zdecydował, że poprowadzi ją Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych (ŚZMiUW) w Katowicach.

W sierpniu 2006 r. gmina przekazała ŚZMiUW kompletną dokumentację projektową, która zawierała wszystkie elementy niezbędne do uzyskania pozwolenia na budowę. Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych nie wniósł żadnych uwag ani co do jej zawartości formalnej, ani merytorycznej. Z uwagi na złożoność zadania, urząd zlecił jednak uzupełnienie wybranych elementów projektu. Po wdrożeniu proponowanych zaleceń dotyczących m.in. części sanitarnej i elektrycznej, dokumentacja projektowa została pozytywnie zaopiniowana.

Roboty budowlane rozpoczęto w grudniu 2009 r. ŚZMiUW zlecił usługi mające na celu prawidłową realizację inwestycji, w tym wykonanie kontrolnych badań geotechnicznych, pełnienie nadzoru autorskiego oraz wykonanie systemu ostrzeżenia o zagrożeniu katastrofą i zagrożeniu powodziowym.

Z zebranych dokumentów wynika, że w trakcie budowy doszło do wielu sytuacji wymagających podejmowania działań interwencyjnych lub przerwania prac, np. z powodu wypływu wody z podłoża i skały bocznej trzeba było wykonać dodatkowe drenaże (odwodnienia) korpusu zapory. Pierwsze problemy pojawiły się już podczas próbnego napełniania zbiornika w styczniu 2013 r. Inspektor nadzoru na podstawie odczytów stwierdził, że korpus zapory wykazuje zwiększoną nieuszczelność na styku z prawą skarpą zbiornika i na styku z przepławką (konstrukcja mająca za zadanie umożliwienie pokonania sztucznej bariery w rzece przez migrujące ryby). W lutym we wstępnym protokole z analizy wyników przeprowadzonych pomiarów projektant napisał, że zjawisko filtracji przez zaporę jest zjawiskiem naturalnym i w większości przypadków nie stanowi zagrożenia dla jej bezpieczeństwa. Przyznał jednak, że i lokalizacja wysięków w zaporze Wilkowice i kierunki przepływu wody w korpusie są nietypowe. Ostateczne wnioski i zalecenia miały zostać przedstawione po przeprowadzeniu dokładnej analizy w odpowiednich warunkach.

Według autorów opracowania o ile lokalizacja zbiornika została wybrana poprawnie, to wybór zapory ziemnej pozostawia wiele do życzenia. Ich zdaniem, ze względu na uwarunkowania terenowo- gruntowe w miejscu lokalizacji obiektu, bardziej odpowiednim rozwiązaniem byłaby zapora betonowa. W ekspertyzie napisano także, że dokumentacja geologiczno-inżynierska została wykonana w trakcie długotrwałej suszy i nie zawierała jakiegokolwiek wzmianki o zachowaniu podłoża w okresie występowania opadów atmosferycznych. Z kolei w trakcie prac plac budowy nie miał odpowiedniego zabezpieczenia przed występującymi kilkakrotnie wezbraniami potoku Wilkówka, a wykonawca, wbrew przepisom, podczas opadów deszczu nie przerwał prac związanych m.in. z formowaniem korpusu zapory.

Zdaniem NIK, liczba zmian w projekcie i analiza przeprowadzona przez ekspertów po wybudowaniu tamy wskazują na to, że dokumentacja projektowa w pierwotnym kształcie zawierała istotne braki i błędy. Jej opracowanie zlecono jednak profesjonalnej firmie z doświadczeniem w tej dziedzinie, mającej już w dorobku kilkanaście inwestycji o podobnym charakterze. W ocenie Izby, władze gminy nie mogły przewidzieć, że zaproponowane rozwiązania okażą się niedoskonałe, a inwestycja zakończy się fiaskiem. W ocenie Izby za błędy popełnione podczas jej projektowania i realizacji odpowiada nieistniejący już Śląski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Katowicach. Należyte wykonanie inwestycji w istniejących warunkach terenowych i geologicznych wymagało najwyższej staranności na wszystkich etapach – projektowania, realizacji i eksploatacji, której nie dochowano. W efekcie doszło do utraty 6 mln

Fiasko budowy zapory w Wilkowicach. Inwestycji przyjrzała się Najwyższa Izba Kontroli

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: czwartek, 13, czerwiec 2024 13:17

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 943

zł, które przeznaczono na prace budowlane.

Źródło: NIK